

SALON MARCOWY 2018

SALON MARCOWY 2018

Miejska Galeria Sztuki im. Władysława hr. Zamoyskiego
ul. Krupówki 41, Zakopane

Salon Marcowy nie jest wystawą prac określonej grupy artystycznej, czy określonego kierunku. Nie prezentuje twórczości jednego środowiska artystycznego, ani też nie prezentuje wszystkich środowisk. Także i generacje twórców skupia różne. Jest próbą, i jak przy każdej próbie pewnie sporo tutaj będzie i przypadkowości i niesprawiedliwości. Jest on także niejako spotkaniem podobnym do wielu innych spotkań w miejscowościach turystycznych, podczas których mimo, że każdy mówi własnym, sobie właściwym językiem, przecież tak wiele nawiązuje się przyjaźni.

Andrzej Jakimowicz
Fragment wstępu do katalogu Salon Marcowy 1958

Kiedy ponad 60 lat temu nieliczne grono artystów zakopiańskiej bohemy toczyło „na przedwiośniu” gorące dysputy o prymat trendów współczesnej sztuki, rozdartej pomiędzy figuracją a abstraktem, nikt z obecnych nie przypuszczał, że po 60-ciu latach idee I Salonu Marcowego będą nadal tak żywe, nośne intelektualnie i inspirujące twórczo.

Zakopiański Salon Marcowy AD 2018 – jest próbą spojrzenia z perspektywy lat na pewne cykliczne procesy zachodzące w sztuce, na genezę pewnych idei i kierunków estetycznych, na analizę biografii twórczych, ale również pewną refleksją o charakterze socjologicznym i kulturotwórczym, dającą wgląd w proces ewolucji społeczeństwa. Z dzisiejszej perspektywy wydaje się wręcz nieprawdopodobne, że koncept zrodzony w tytoniowym dymie, przy dźwiękach jazzowej muzyki, pod mrocznym sklepieniem Piwnicy Plastyków w hotelu Morskie Oko, znajdzie swój artystyczny wyraz po drugiej stronie ulicy Krupówki, w salach zakopiańskiej Galerii BWA, dając początek wieloletniej tradycji prezentacji współczesnej sztuki polskiej na najwyższym poziomie.

Grono zakopiańskich artystów, skupionych wokół Tadeusza Brzozowskiego i Kazimierza Królikowskiego, postawiło przed sobą zadanie arcytrudne. W środowisku prowincjonalnym, pozbawionym własnych autentycznych mediów, własnej wyrobionej krytyki artystycznej, zdominowanym przez silne tendencje regionalne i niestety zdziesiątkowanym intelektualnie przez wojnę i programowe, ideologiczne sterowanie kulturą – stworzyć wydarzenie artystyczne, wolne, „półoficjalne – półtowarzystkie” (jak pisała prasa), będące kontynuacją salonu

SALON MARCOWY 2018

niezależnych, interdyscyplinarne i wielośrodowiskowe. Bardzo istotnym czynnikiem była również tęsknota za twórczym ożywieniem środowiska zakopiańskiego, które nostalgicznie rozpamiętywało czasy swojego rozkwitu w dobie formizmu, marząc o zakopiańskim Montparnasse.

Kiedy dzisiaj z uznaniem i podziwem spoglądamy na listę uczestników I Salonu, to każde z nazwisk jawi się nam jako znacząca część historii sztuki polskiej XX w. Przypomnijmy ich: Roman Artymowski, Marian Bogusz, Tadeusz Brzozowski, Tadeusz Dominik, Wojciech Otton Fleck, Barbara Gawdzik-Brzozowska, Stefan Gierowski, Antoni Haska, Maria Jarema, Kazimierz Królikowski, Rudolf Krzyżak, Jan Lebenstein, Marian Malina, Adam Marczyński, Alfons Mazurkiewicz, Kazimierz Mikulski, Roman Modzelewski, Jerzy Nowosielski, Jerzy Panek, Teresa Pągowska, Rajmund Pietkiewicz, Zenon Pokrywczyński, Anna Rokossowska, Teresa Rudowicz, Stanisław Rzepa, Teresa Stankiewicz, Jonasz Stern, Andrzej Strumiłło, Jan Szancenbach, Waław Taranczewski, Jerzy Tchórzewski, Bohdan Urbanowicz, Mieczysław Wejman, Franciszek Wójcik, Stanisław Wójtowicz, Rajmund Ziemiński.

Każda postać to odrębna historia, wyrazista osobowość, postawa twórcza i dzieła, które stały się klasyką gatunku. Jest wielce wątpliwe, aby dzisiaj, dysponując nawet kolosalnym instrumentarium marketingowym i niemal nieograniczonym nakładem sił i środków, zorganizować tak znaczącą ekspozycję z udziałem prawie 40 najwybitniejszych przedstawicieli sztuki polskiej i trafnie zdefiniować ideę konsolidującą. Z perspektywy współczesnego twórcy i konsumenta sztuki (która dawno utraciła swój klasyczny podział na rzecz tzw. „sztuk wizualnych”), uzbrojonego w pamięć cyfrową i podłączonego na stałe do strumienia informacyjnego „globalnej wioski”, jawi się dopiero prawdziwie autentyczny i wielki wymiar tamtych postaw i działań. Wówczas trzeba było pisać ręcznie listy do setek twórców, krytyków, działaczy i notabli partyjnych, trzeba było peregrynować do odległych zakątków kraju, spotykać się z twórcami, wybierać „na gorąco” obrazy w pracowniach i rozmawiać, rozmawiać, rozmawiać...

Lidia Rosińska-Podleśny
z-ca dyr. ds. artystycznych
Miejska Galeria Sztuki im. Wł. hr. Zamoyskiego
Fragment tekstu do wystawy